Rok 10. Warszawa, dnia 15 czerwca 1934 r. Nr. 11

OSZCZĘDNOŚĆ

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWIE ORGANIZACJI OSZCZĘDNOŚCI W POLSCE

ORGAN ZWIĄZKU KOMUNALNYCH KAS OSZCZĘDNOŚCI W WARSZAWIE

Komitet Redakcyjny: *Józef Rożkowski, Juljusz Zdanowski, Jarosław Żaboklicki.*
Redaktor — *Bolesław Obszyński.*

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:

Rocznie	zł. 28.—
Półrocznie	„ 14.—
Kwartalnie	„ 7.—
Miesięcznie	„ 3.—
Cena Nr. pojedyńcz.	„ 1.40

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa, ul. Ś-to Krzyska 13.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 1520.
Nakład i wydawnictwo „Samorządowego Instytutu Wydawniczego" Sp. z ogr. odp. w Warszawie, ul. Ś-to Krzyska Nr. 13 — Telef. 5-92-63.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.
Przedruk dozwolony za podaniem źródła

Akcja propagandowa K. K. O. w 1933 r. z okazji Dnia Oszczędności

Przegląd wysiłków, dokonanych w dziedzinie propagandy związanej z obchodem Dnia Oszczędności, jest bardzo ciekawy i pouczający. Aczkolwiek Dzień ten nie wyczerpuje i wyczerpywać nie powinien całokształtu propagandy, prowadzonej przez nasze K. K. O. — postulatem dobrej propagandy jest systematyczność i ciągłość — to jednak w Dniu Oszczędności propaganda osiąga największe natężenie; badanie zaś miary tego natężenia nie może być obojętne.

Nie mamy zamiaru zajmować się na tem miejscu opisem przebiegu Dnia Oszczędności w Polsce, ani też jego organizacją. Nadmienimy tylko, że we wszystkich okręgach powstały okręgowe komitety obchodu bądź z inicjatywy C. K. O., bądź Związków Kas, przyczem do komitetów tych (poza Warszawą) weszli przedstawiciele Związków. Niezależnie od tego Związki K. K. O. rozesłały od siebie Kasom broszury i ulotki, a niektóre wydały własne odezwy. Związek Związków K. K. O. od siebie odezwy nie wydał. Natomiast umieścił w kilkunastu dziennikach i czasopismach artykuły propagandowe. Bezpośredni czynny udział w akcji propagandowej wziął na szerszą skalę jedynie Związek Śląski, wydając na ten cel 5.861 zł.

Jeżeli chodzi o akcję propagandową w terenie, to prawie wszystkie Kasy zorganizowały lokalne komitety obchodu Dnia Oszczędności, wciągając do nich przedstawicieli władz, instytucyj, organizacyj i społeczeństwa. Mamy wiadomości o zorganizowaniu 212 takich komitetów, bądź samodzielnie przez władze Kas, bądź też wspólnie z władzami administracyjnemi, samorządowemi, szkolnemi i instytucjami finansowemi. Zaznaczyć tu należy, że 75 Kas (63 na terenie Związku Warszawskiego i 12 — Związku Paznańskiego) posiada stałe komitety lokalne propagandy oszczędności, które w październiku przekształcają się automatycznie w komitety obchodu Dnia Oszczędności, dzięki czemu skuteczniej i w sposób więcej planowy mogą akcję propagandy przeprowadzić.

Poniższe rozważania opieramy na wynikach ankiety, urządzonej przez Związek Związków K. K. O. wzorem lat ubiegłych. Na ogólną liczbę 366 kas odpowiedzi naankietę nadesłały 929 kasy. Z pośród nich czynny udział w obchodzie Dnia Oszczędności wzięło 271 Kas, a więc 74% ogółu K. K. O. w Polsce. Zauważyć tu należy, że w 1932 r. odsetek ten był większy i wynosił 77%. Wprawdzie przyjąć należy, że z pośród 74 Kas, które odpowiedzi nie nadesłały, pewna ilość czynny udział w akcji propagandowej niewątpliwie brała. Szczególnie odnosi się to do Kas małopolskich, z których prawie połowa nie jest objęta poniższem zestawieniem.

Jak z załączonych tablic wynika, ciężki kryzys gospodarczy, jaki przeżywamy, odbił się w roku ubiegłym niestety również na propagandzie K. K. O. Ogólna suma wydatków użytych na akcję propagandową przez Kasy zmniejszyła się z 203.530 zł. do sumy 173.571 zł. czyli o 14,8%. Jeżeli jednak bliżej zbadamy cyfry, ilustrujące ilość materjałów użytych, to okaże się, że w całym szeregu pozycyj odnośne cyfry dla 1933 r. są większe, niż dla roku 1932. Poważne zmniejszenie znajdujemy przedewszystkiem w ilości rozdanych skarbonek, marek i książeczek oszczędnościowych, następnie artykułów i ogłoszeń w pismach, kalendarzy, a wreszcie reklam świetlnych i przeźroczy. Wzrosły natomiast ilościowo pozycje urządzonych zebrań i odczytów, rozdanych broszur, czasopism propagandowych, ulotek, odezw i afiszów. Nastąpiło więc przesunięcie na korzyść propagandy w słowie i piśmie, a zmniejszył się udział propagandy świetlnej i w formie rozdanych nagród, czyli środków więcej kosztow-

nych. Jest to niewątpliwie następstwem kryzysu. Zmiany powyższe na korzyść propagandy w piśmie występują jeszcze wyraźniej, skoro spojrzymy na nie ze strony finansowej. Suma wydatków, uskutecznionych na ten rodzaj propagandy wzrosła z 49,4% na 71,6% w stosunku do ogółu wydatków. Na propagandę świetlną i obrazową przypada już tylko 10,4%, a na nagrody 15,7%. Wydatki na propagandę ustną, która ilościowo przedstawia się b. dobrze, były niewielkie.

Trudno na podstawie suchych cyfr oprzeć ocenę zmian wyżej zaznaczonych. Ogólnie możnaby

ZESTAWIENIE PORÓWNAWCZE AKCJI PROPAG. W LATACH 1932 — 1933.

Rodzaje propagandy	1932		1933		1932	1933
	Wydatki w zł.	w %	Wydatki w zł.	w %	Ilość materjałów prop. sztuk	
1. Odczyty, zebrania, pogadanki . .	4.335	2.1	1 646	0 9	612	1.569
2. Komunikaty radjowe	475	0.2	565	0 3	21	12
3 Artykuły i ogłoszenia w pismach	25.183	12.3	30.511	17.6	942	777
4. Broszury, książki, nuty	39.101	19.2	38.487	22.1	156.684	236.197
5. Ulotki, odezwy	11.481	5.6	19.372	11.2	851.179	993.385
6. Czasopisma propagandowe . . .	5.415	2.7	14.002	8.1	30.753	98,692
7. Kalendarze i kalendarzyki . . .	19.440	9.6	21.821	12.6	273.868	220.770
8. Reklamy świetlne i napisy na murach	2.711	1.3	4.172	2.4	874	213
9. Filmy propagandowe	1.913	0.9	3.554	2.1	19	9
10. Przezrocza i reklamy filmowe . .	1.217	0.6	900	0.5	238	32
11. Afisze, plakaty, transparenty . .	10.488	5.2	7.739	4.5	20.669	25.111
12. Urządzenie witryn, balkonów i wystaw	4.366	2.2	1.631	0.9	199	132
13. Nagrody w formie książeczek oszczędnościowych	42.482	20.9	23.337	13.4	7.310	6.265
14. Rozdane skarbonki	31.936	15.7	3 478	2.0	11.477	6.024
15. Marki oszczędnościowe	2.987	1.5	516	0.3	268.889	141.550
16. Inne środki propagandy	—	—	1.840	1.1	—	3.110
Razem . .	203.530	100.0	173.571	100.0	—	—

DZIAŁALNOŚĆ PROPAGANDOWA K. K. O. W 1933 R. W CYFRACH.

Rodzaje propagandy	Ilość zużytego materjału propagandowego				Polska ogółem
	Związek Lwowski	Związek Poznański	Związek Śląski	Związek Warszawski	
1. Odczyty, zebrania, pogadanki, koncerty	94	352	76	1.047	1.569
2. Komunikaty radjowe	—	5	4	3	12
3. Artykuły i ogłoszenia w pismach	200*)	280	78	219	777
4. Broszury, książki	80.000*)	79.987	32.957	43.253	236.197
5. Ulotki, odezwy	250.000*)	227.700	151.500	364.185	993.385
6. Czasopisma propagandowe . .	—	59.360	6.900	32.432	98.692
7. Kalendarze i kalendarzyki . .	70.000*)	10.270	102.800	37.700	220.770
8. Reklamy świetlne i napisy na murach	—	86	11	116	213
9. Filmy propagandowe	—	4	2	3	9
10. Przezrocza i reklamy filmowe .	—	20	6	6	32
11. Afisze, plakaty, transparenty .	5.000*)	2.082	1.382	16.647	25.111
12. Urządzenie witryn, balkonów i wystaw	15*)	16	4	97	132
13. Nagrody w formie książeczek oszczędn..	1.670*)	1.685	864	2.046	6.265
14. Rozdane skarbonki	—	723	25	5.276	6.024
15. Marki oszczędn.	—	65.000	—	76.550	141.550
16. Inne środki	—	447	—	2.663	3.110
Ogólna suma wydatków	38.036	55.724	29.471	50.340	173.571
Ilość kas (uwzględnionych) biorących czynny udział w akcji	53	95	17	106	271
Ilość kas wyżej uwzględnionych w stosunku do ogółu kas . . .	53.5%	81.2%	94.4%	80 3%	74.0%
Wydatki na 1 kasę	717.7 zł.	586 6 zł.	1.733.6 zł.	474.9 zł.	640.5 zł.

*) Dla K. K. O. Związku Lwowskiago otrzymaliśmy tylko cyfry uskutecznionych na poszczeg. rodzaje propag. wydatków. Podane wyżej cyfry ilości materjału są wynikiem szacunku, opartego na cyfrach z 1932 r. oraz na przeciętnych kosztach poszczeg. materjałów w innych Związkach.

powiedzieć, że o ile wzmożenie się roli propagandy ustnej, jako bezpośredniej i żywej, jest objawem pocieszającym, o tyle tak znaczna przewaga ze strony propagandy pośredniej w piśmie jest raczej niepożądana. Stanowi ona może formę dla kierowników Kas więcej dogodną, jednakże skuteczność jej w ogromnej mierze zależy od doboru materjałów i umiejętności ich użycia. W każdym razie ograniczanie się do druków jest zbyt jednostronne i szablonowe, a przeto szkodliwe.

Propaganda świetlna jest u nas jeszcze w powijakach. Należy się spodziewać, że udział jej znacznie wzrośnie z chwilą wykonania przez Związek Związków filmu propagandowego. Że Kasy rolę filmu propagandowego doceniają, dowodzą tego m. i. obrady ostatnio odbytego zjazdu wojewódzkiego K. K. O. w Ciechocinku (p. str. 164 „Oszczędności") oraz próby niektórych Kas nakręcania na własną rękę krótkich wkładek filmowych (np. K. K. O. m. Poznania, pow. warszawskiego, m. Gdyni, pow. kościańskiego i t. d.). Niektóre Kasy korzystały z filmów Związku Śląskiego „Stalowy fundament" i „Skarb na srebrnym globie". Są to filmy rysunkowe o długości ok. 300 m.

Specjalnie wreszcie należy podkreślić propagandę szkolną, w której wszystkie Kasy brały żywy udział. Urządzono przytem w wielu miastach pochody młodzieży z transparentami i orkiestrą do lokali, gdzie odbywały się zebrania i akademje z odczytami, śpiewem, deklamacjami (w paru miejscach odegrano nawet jednoaktowe sztuczki teatralne), odczytaniem nagrodzonych wypracowań szkolnych, rozdaniem nagród i t. p. Czynny udział w obchodach brało nauczycielstwo szkół powszechnych i średnich, urządzając w szkołach pogadanki i lekcje oszczędności.

Na zakończenie kilka uwag należy poświęcić udziałowi Kas w akcji propagandowej na terenie poszczególnych Związków K. K. O. Porównując odnośne cyfry wydatków, należy jeszcze raz podkreślić, że dla Związku Lwowskiego są one niekompletne. Z nadesłanych przez Kasy materjałów wynika, że w obchodach brało udział stosunkowo najwięcej Kas ze Związku Śląskiego (94,4%), następnie idzie Związek Poznański (81,2%) i Warszawski (80,3%). Jeżeli natomiast chodzi o sumę wydatków, przypadających przeciętnie na 1 Kasę, to otrzymamy cyfry następujące: dla Śląska 1.733,6 zł., dla Zw. Lwowskiego 717,7 zł., Zw. Warszawskiego 640,5 zł. i Poznańskiego 586,6 zł.

Powyższe luźne uwagi nie pretendują do wyczerpania całego zagadnienia akcji propagandowej w Dniu Oszczędności. Z pobieżnego szkicu wynika jednak jasno wniosek, że mimo ciężkiego położenia, przy dobrej woli i zrozumieniu znaczenia i potrzeby propagandy, można zawsze znaleść w budżetach Kas kilkaset złotych na przeprowadzenie akcji propagandowej, przynajmniej z okazji Dnia Oszczędności. Ilość Kas, które tego nie chcą zrozumieć, zmniejsza się z każdym rokiem. Należy jednakże podkreślić, że aby propaganda była skuteczna, musi być zorganizowana planowo i prowadzona stale i systematycznie. Ten cel mają na oku stałe komitety lokalne propagandy oszczędności, których liczba rośnie z dnia na dzień i które niebawem gęstą siecią obejmą kraj cały. Stanowi to jednakże dalsze zagadnienie, do którego wypadnie nieraz powrócić.

B. Obszyński.

Zagadnienie racjonalnego prowadzenia interesów K. K. O.*)

Zagadnienie, zakreślone w tytule jest nazbyt obszerne, aby można je w ramach krótkiego referatu należycie oświetlić i wyczerpać. Będąc ograniczonym co do czasu, a z drugiej strony nie chcąc nudzić Panów rozważaniem szczegółów, będę starał się możliwie streszczać.

Chciałbym jak najmniej mówić o tem co jest, a czego być nie powinno, bo o tem uczy nas wszystkich praktyka życia codziennego. Pragnę tylko rzucić kilka uwag ogólnych, uwag przeważnie nie nowych, lecz które, mojem zdaniem, warto wspólnie jeszcze raz przemyśleć, aby później móc w praktyce wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Mówimy o kasie oszczędności komunalnej. Określenie „komunalna" to nie tylko stwierdzenie faktu, że kasa została założona przez jednostkę samorządu terytorjalnego i nie tylko to, że związek komunalny wyposażył ją w kapitał zakładowy i że za jej zobowiązania ponosi wobec osób trzecich subsydjarną odpowiedzialność. Komunalna — to znaczy, że na nią został włożony jeden z najważniejszych obowiązków samorządowych, a mianowicie ustawowy obowiązek popierania rozwoju materjalnego obywateli; komunalna — to znaczy, że służyć ma ona całemu społeczeństwu, zorganizowanemu w związek samorządowy. Z samej przeto nazwy firmy kasy wypływa pierwszy, niezmiernej wagi wniosek, który będzie osią centralną dalszych naszych rozważań, wniosek, który brzmi: komunalna kasa oszczędności, będąc zakładem komunalnym, jest jednocześnie instytucją społeczną, której zadaniem jest troska o równomierny i należyty rozwój życia gospodarczego w obrębie jednostki samorządowej. Tym charakterem społecznym kasa oszczędności odcina się wyraźnie od instytucyj bankowych, cel których, tak czy inaczej w statucie sprecyzowany, da się sprowadzić do jednej formuły: maksimum zysku. Kwestja zysku w kasie oszczędności jest sprawą uboczną. Siła kasy nie polega na wielkości operacyj, nie polega nawet na wysokości wkładów; ich siła zasadza się głównie na umiejętnem powiązaniu swej egzystencji z życiem gospodarczem terenu, na którym pracują. Zadzierzgnięcie zaś tych więzów między kasą a ludnością jest możliwe tylko przez umiejętną politykę wkładowo - kredytową.

---

*) Streszczenie referatu wygłoszonego przez p. Br. Siedleckiego, inspektora Związku K. K. O. w Warszawie, na zjeździe K. K. O. woj. warszawskiego, odbytym w Ciechocinku w dniach 1 — 2 czerwca b. r.

W strukturze społeczno-gospodarczej, nie tylko zresztą naszego kraju, najważniejsza rola przypada na warstwy średniozamożne i na nie przeto winna kasa oszczędności zwrócić specjalną uwagę. Średni rolnik, drobny kupiec czy rzemieślnik — to główny pożyczkobiorca kasy, to jej główny zarazem wkładca. Jeżeli dzisiaj wkład średni we wszystkich kasach województw centralnych i wschodnich wynosi zł. 372,—, a w niektórych kasach dochodzi nawet do 800 złotych i wyżej, to dowodzi, że kasy nasze są instytucjami jeszcze zbyt mało demokratycznemi, że pokutują w nich jeszcze bankowe reminiscencje, które każą im ubiegać się o wielkiego klienta. Tymczasem polityka kasy winna być polityką małego człowieka, któremu kasa winna ułatwiać działalność gospodarczą, jego wychowywać i nim się opiekować. Zrozumiał to już dawno ustawodawca francuski, określając maksimum wkładu na książeczkę oszczędnościową początkowo na nieznaczną sumę 1.500 franków, decydując się na poważniejsze jej podniesienie do 20.000 franków dopiero w ostatnich latach, kiedy nad względami ideowemi, wzięły górę względy innej natury. Myślą przewodnią ograniczenia maksimum wkładu było faworyzowanie drobnej oszczędności; wkłady w kasach oszczędności cieszą się szeregiem przywilejów z których najważniejsze, to przywilej pupilarności i immunitet podatkowy. O ile zaś słuszną jest rzeczą uprzywilejowanie niewielkich przez całe życie nieraz i z wielkim trudem uciułanych oszczędności, o tyle takież uprzywilejowanie wielkich kapitałów traci swe uzasadnienie. W Niemczech znowu przeprowadza się kampanję za wyodrębnieniem wkładu oszczędnościowego; tylko wkład istotnie oszczędnościowy winien korzystać z przywilejów ustawowych. Liberalne polskie ustawodawstwo oszczędnościowe nie zawiera żadnych pod tym względem formalnych ograniczeń, pozostawiając kwestję maksymalnej wysokości wkładu do indywidualnego załtwienia poszczególnym kasom.

Zapewne mrówcza praca nad zbieraniem drobnych oszczędności jest pracą mało efektowną i więcej kosztowną. Lecz z drugiej strony musimy pamiętać, że te wkłady drobne są najmniej płochliwemi i jeśli na nich egzystencję swą opierać będziemy, możemy być pewni, że rozwój naszych instytucyj będzie równomiernie postępował, bez żadnych wstrząsów, jakie miały miejsce na skutek wycofania kilku, a nawet jednego większego wkładu. I nie obawiajmy się, że przy tej pracy drobnicowej zahamujemy tempo rozwoju naszych instytucyj. Najlepszym tego przykładem są kasy bawarskie, które (niestety nie posiadam najświeższej statystyki) w roku 1930 przy pomocy samych tylko skarbonek zebrać zdołały 5.057 tys. Rm., a znaczków oszczędnościowych w tymże czasie sprzedały za 913 tys. Rm. Spróbujmy i my pójść kas bawarskich śladem, z groszowych sum tworząc narodowe kapitały.

Przyznać trzeba, że w dzisiejszych warunkach praca nad gromadzeniem oszczędności nie jest rzeczą łatwą. Jeszcze tkwią reminiscencje przedwojennych instytucyj oszczędnościowych, jeszcze nie zatarły się w pamięci destrukcyjne dla oszczędności i oszczędzających czasy inflacji walutowej, w kierunku której sugestje dają się i dzisiaj odczuwać. Ogłoszone zawieszenie wypłat przez niektóre, nawet za poważne do niedawna uważane instytucje kredytowe z konieczności wywołać musiało dezorjentację, nieufność, a nie rzadko i popłoch pośród naszych wkładców. Wziąwszy do tego pod uwagę trwający uparcie od kilku lat i stale się pogłębiający kryzys gospodarczy, trzeba skonstatować, że w istocie czasy obecne dla procesu kapitalizacji nie są sprzyjające. Nie mniej jednak musimy sobie powiedzieć, że przypadająca średnio na jednego mieszkańca na terenie 9ciu województw centralnych i wschodnich (bez m. st. Warszawy) suma oszczędności wynosząca zł. 3,13, oraz stosunek liczby wydanych książeczek do ogółu mieszkańców, wynoszący zaledwie 12,24%, nie odpowiadają absolutnie ani zdolności kapitalizacyjnej społeczeństwa, ani zamożności mieszkańców. Musimy przeto drogą intensywnej propagandy dążyć do popularyzowania kasy oszczędności i posługiwania się książeczką oszczędnościową.

Przekraczałoby ramy mojego referatu omówienie techniki propagandy i jej rodzajów. Zwrócić chcę tylko na jedno uwagę, a mianowicie, że propaganda, aby mogła swój cel osiągnąć, musi być prowadzona przy pomocy takich środków, któreby bezpośrednio i nieodparcie oddziaływały na psychikę klienta, a nadto musi ona być prowadzona stale i systematycznie, gdyż tylko w ten sposób można będzie wkładcę sobie wychować. A jeśli już mowa o wychowaniu wkładcy, to dodajmy, że najlepiej wychowywać od lat najmłodszych. Dziecko to tabula rasa — podatne na wszelkie hasła, które młodociany umysł pojąć zdoła. Nauczmy dziecko oszczędności, a możemy być pewni, że z niego oszczędny człowiek wyrośnie. Zapewne wkłady dziecinne nie wpłyną poważniej na sumę bilansową, lecz na każdy taki wkład złotówkowy patrzmy, jako na zalążek pokaźnego z czasem wkładu. A zresztą zgodnie z tem, cośmy powiedzieli, nie chodzi nam o sumę poszczególnego wkładu, lecz o to, by nauczyć systematycznej oszczędności.

Wkłady oszczędnościowe łącznie z kapitałami własnemi to podstawa egzystencji kas i główne źródło funduszów obrotowych. Oczywiście środki, jakiemi obracamy, okazują się niewspółmierne do zapotrzebowania kredytowego ze strony społeczeństwa i liczyć się należy, że nieprędko będziemy mogli tę równowagę osiągnąć. Dążąc zaś do obsłużenia jak najszerszego kręgu ludności, musimy nader ostrożnie i umiejętnie dzielić swe skromne stosunkowo fundusze. Nie można jednak przy tym podziale zbyt daleko się posuwać, jak również nie można przyjąć systemu, jaki znalazł zastosowanie w niektórych kasach przy rozprowadzaniu kredytów banków państwowych, a który polegał na arytmetycznem i mechanicznem podziale przeznaczonej na rozprowadzenie sumy między wszystkich zgłaszających się. System ten doprowadził do tego, że spotykamy w kasach tysiące drobnych pożyczek kilku lub kilkunasto złotowych. W tych warunkach o jakiejkolwiek wartości tego rodzaju pomocy kredytowej mowy być nie może; administracja zaś tych pożyczek kalkuluje się bardzo drogo, nie mówiąc

już o tem, że dochodzenie tej kilkuzłotowej pretensji będzie rzeczą zgoła nieopłacalną. Należy przeto przeprowadzić pewną segregację potrzeb, uszeregować je według pewnego kryterjum, przyznając pierwszeństwo tym, których zaspokojenia w pierwszym rzędzie domaga się interes społeczny.

Druga rzecz, na jaką musimy zwracać uwagę w polityce kredytowej, to kwestja zabezpieczenia. Operujemy funduszami powierzonemi, społecznemi; troska o należyte lokowanie tych funduszów jest naszym pierwszym obowiązkiem, to też baczyć musimy, aby każdy nasz aktyw był pewnie zabezpieczony. Nie chodzi mi tu o formę zabezpieczenia; może nim tak dobrze być hipoteka czy papier wartościowy, jak i weksel czy skrypt dłużny. Zapewne, byłoby grubą nieprzezornością udzielenie większego kredytu pod zabezpieczenie osobiste, lecz narazie kwestję tą pozostawiamy na uboczu. Istotnem jest, by zabezpieczenie kredytu posiadało wartość realną. Kredyt zaś będzie rzeczywiście zabezpieczony, gdy wysokość jego będzie odpowiadała wartości dochodu, osiągniętego przez pożyczkobiorcę w czasie trwania stosunku kredytowego. Nie ma żadnych możliwości rozwojowych przedsiębiorstwo, które egzystencję swą opiera wyłącznie na kredycie, jak niema żadnej wartości kredyt, dla spłaty którego trzeba naruszyć substancję majątkową dłużnika. Stąd płynie postulat, z którym się dotychczas w polityce kredytowej w minimalnym stopniu liczono, postulat rentowności kredytu; przyczem dodajmy, że kredyt k. k. o. musi się rentować w krótkim czasie, z uwagi na to, że nie możemy sobie pozwolić na udzielanie kredytów długoterminowych. Niedocenianie tego postulatu pociągnęło za sobą opłakane w praktyce skutki, tak dla kas niektórych, jak i dla pożyczkobiorców. Znane są nam dobrze wypadki, gdzie z tytułu udzielonych kredytów na ogniotrwałe pokrycie dachu lub też na nawozy sztuczne trzeba obecnie wywłaszczyć pożyczkobiorcę nie tylko z całych zabudowań, lecz i z gruntu. Są to najlepsze przykłady, w jaki sposób przez wadliwą politykę kredytową możemy pożyczkobiorcy zamiast pożytku tylko krzywdę wyrządzić. Stojąc na gruncie rentowności kredytu, należy usilnie dążyć do ograniczenia nadmiernie dziś rozwiniętego kredytu konsumcyjnego.

Trzecia rzecz niezmiernie doniosłej wagi w polityce lokacyjnej, to płynność aktywów. Pojęcie płynności można rozumieć dwojako; w znaczeniu szerszem i węższem. Pod płynnością w znaczeniu węższem rozumiemy poprostu dające się w każdej chwili uruchomić rezerwy gotówkowe, a więc obok gotówki w kasie, sumy do dyspozycji na rachunkach w instytucjach finansowych, oraz wolny kredyt redyskontowy. Płynność w znaczeniu szerszem polega na równowadze między czynnemi i biernemi pozycjami bilansu. Jeżeli chodzi o płynność w znaczeniu węższem, to trudno postawić ogólną receptę co do jej wysokości. Wysokość ta będzie zależała od tego, jakiemi funduszami operujemy: a vista czy terminowemi, od tego, czy wkłady wykazują stałą tendencję, czy zmienną, oraz od warunków miejscowego rynku, a więc czy na rynku panuje usposobienie spokojne, czy nerwowe. W normalnych warunkach rezerwę pierwszego stopnia płynności można uważać za wystarczającą, o ile stanowi około 25% ogólnej sumy wkładów. Najtaniej kalkuluje się oczywiście utrzymanie rezerwy w postaci wolnego redyskonta, niestety obecnie w szeregu kasach kredyt redyskontowy został do ostatnich granic wyczerpany. Są to objawy nader niezdrowe i niebezpieczne. Każde przedsiębiorstwo, nie tylko kasa oszczędności, aby zachować swobodę działania, musi mieć zapewnioną wolną rezerwę kredytową, która odgrywa rolę pewnego rodzaju klapy bezpieczeństwa. Z drugiej strony, korzystanie z kredytu redyskontowego kosztuje nas o wiele drożej, niż wkłady oszczędnościowe, to też rozbudowanie operacyj czynnych przy pomocy uzyskanych kredytów bankowych staje się zgoła nieopłacalnem.

Z tych to względów do projektu noweli przez centralną reprezentację k. k. o. został wprowadzony przepis, że uzyskany kredyt redyskontowy może być użyty wyłącznie na wypłatę wkładów. Jest to dyspozycja, mojem zdaniem, najzupełniej słuszna i celowa. Zdrowa akcja kredytowa winna być prowadzona przedewszystkiem w oparciu o kapitały własne i wkładkowe; kredyt zaś redyskontowy nie może być traktowany jako źródło z którego czerpie się fundusze na nowe operacje czynne.

Przez płynność w znaczeniu szerszem rozumiemy, jak wyżej mieliśmy możność zaznaczyć, dostosowanie terminów płatności aktywów do terminów wymagalności naszych długów. Idealnym byłby taki układ bilansu, w którym każda pozycja naszych długów miałaby swój odpowiednik tak co do swej wartości, jak i terminu wymagalności, w odpowiedniej pozycji naszych aktywów. W praktyce jednak taka idealna równowaga jest niemożliwa. Przedewszystkiem nie mamy możności ulokować wszystkich swoich funduszów za natychmiastowem wypowiedzeniem, a pozatem, o ile każdy nasz dług musimy w umówionym terminie płacić, o tyle często będziemy mieli trudności z terminową realizacją aktywów.

Dlatego też winniśmy dążyć do unikania wkładów a vista, a przechodzić na wkłady za wypowiedzeniem. Tam, gdzie to nie będzie możliwe, trzeba będzie wprowadzić przynajmniej winkulowanie wkładów, określając maksymalną sumę wypłat dziennych z jednego rachunku, sumę, któraby w żadnym wypadku nie mogła naruszyć normalnego biegu czynności. Norm wiązania ogólnych trudno byłoby ustalić; zależeć one będą w pierwszym rzędzie od siły finansowej kasy i stopnia płynności jej aktywów. Im mniejsza kasa, im bardziej fundusze posiada zamrożone, tem mniejsze musi ustalić sumy maksymalnych wypłat dziennych, przyczem określić trzeba minimum czasu, jakie winno upłynąć między jedną a drugą wypłatą.

Gros wkładów w kasach ulokowanych jest na rachunkach a vista, lub za krótkoterminowem, do 6-ciu miesięcy najwyżej, wypowiedzeniem. Konieczność możliwego dostosowania strony czynnej bilansu do strony biernej, zmusza nas do udzielania pożyczek na krótki termin. Okres trwania pożyczki nie powinien z reguły przekraczać sześciomiesięcznego terminu. W pożyczkach dłużejterminowych możemy lokować nieznaczną stosunkowo część funduszy, po-

chodzących z lokat specjalnych, jak fundusz emerytalny pracowników samorządowych, czy inne, co do których z całą pewnością możemy powiedzieć, że w najbliższym czasie nie zostaną wymówione. Lecz i w tych nawet wypadkach przezorność nakazuje zastrzec sobie możność żądania przedterminowej spłaty pożyczki, za pewnym, a co najwyżej półrocznym okresem wymówienia, jak tego chce odnośny przepis statutu wzorowego.

Mówić o płynności funduszów w dzisiejszym czasie może uchodzić poniekąd za żart złośliwy, a to z uwagi na znane nam doskonale zamrożenie aktywów. Fakt zamrożenia aktywów przywykliśmy przypisywać zmienionej konjunkturze gospodarczej, której przecież przewidzieć nie było można, zubożeniu materjalnemu ludności, ustawodawstwu faworyzującemu dłużnika, złośliwej propagandzie i t. d. Tak, to wszystko prawda, jak prawdą jest i to, że i sami sporą część winy wziąć na siebie musimy, żeśmy niezbyt byli ostrożni w dysponowaniu powierzonemi nam funduszami. Zatraciliśmy kontakt z dłużnikiem i musimy go za wszelką cenę z powrotem nawiązać, a jeśli nie można inaczej, to choćby przez komornika. Musimy za wszelką cenę przełamać psychozę niepłacenia. Rozumiem, że dziś dłużnik, zwłaszcza rolnik, w nader opłakanej znajduje się sytuacji i w zrozumieniu jego ciężkiej doli, pójdziemy na gospodarczo dla niego usprawiedliwione ułatwienia; musi jednak i dłużnik zrozumieć, musimy mu to wytłomaczyć, że korzystniejszą dla niego będzie rzeczą zgłosić się we właściwym terminie do kasy, by dług swój, o ile tego potrzeba sprolongować przy częściowej choćby minimalnej spłacie kapitału, niż zmusić kasę do skierowania sprawy na drogę postępowania sądowego. Jak w zakresie polityki wkładowej celem naszym jest wychowanie systematycznego wkładcy, tak i nasza polityka kredytowa winna zmierzać do wychowania solidnego płatnika. Akcji upłynnienia funduszów nie odrobi za nas Bank Akceptacyjny, choćby z tego względu, że w kontyngentach przewidzianych ustawą konwersyjną nie zdołamy zmieścić wszystkich zamrożonych kredytów rolniczych. Bank Akceptacyjny daje nam swą pomoc w akcji upłynnienia bilansu i z pomocy tej w miarę potrzeby skorzystamy. Gros jednak pracy spada na barki K. K. O.

(d. n.).

Dzieje oszczędności w Polsce

VIII.

Pod zaborem rosyjskim.

Pierwsze *kasy oszczędności* na ziemiach Polski pod zaborem rosyjskim otwarte zostały w 1843 roku przy rządowych dyrekcjach ubezpieczeń w Warszawie i Płocku. Powstały one na zasadzie ustawy z 1841 roku, ogłoszonej dla Rosji, a rozszerzonej następnie na ziemie polskie. Ustawa ta zezwalała na zakładanie tych kas w miastach gubernjalnych i powiatowych przy pomienionych instytucjach. W latach od 1851 do 1862 roku powstało tych Kas 18. Po tym okresie nie przybyło ich więcej, a w 1867 roku przeniesiono je do magistratów.

Co do zakresu działalności, miały one prawo przyjmować drobne kwoty pieniężne od „mieszkańców kraju" w wysokości 15 kopiejek; w ciągu miesiąca można było złożyć trzy ruble i dojść w ten sposób do wkładu ogólnego 300 rubli, poczem wkładca obowiązany był odebrać tę sumę w przeciągu trzech miesięcy, jeżeli zaś tego nie uczynił, to suma jego pozostawała na procencie poprzednim, w wysokości 4%, jednakże narastające procenty nie podlegały kapitalizacji.

Nowa ustawa dla tych kas z 1862 roku, w artykule pierwszym definjowała w ten sposób ich zadania:

„Kasy oszczędności mają na celu przyjmowanie drobnych sum na przechowanie i oprocentowanie, i umożliwienie niezamożnym wszelkiego stanu ludziom oszczędzania w sposób pewny i korzystny ich małych nadwyżek nad wydatkami na cele potrzeb przyszłych".

Późniejsza jeszcze ustawa z 1895 roku, zmieniająca poprzednią z 1862 roku, usunęła słowa, że kasy pomienione przyjmują tylko drobne kwoty pieniężne i przeznaczone są dla ludzi niezamożnych. Zastąpiła to zarządzeniem, że kasy te mogą przeprowadzać operacje, wchodzące w zakres Banku Państwa i na rachunek tegoż Banku, za zezwoleniem ministra finansów (§ 53).

Było to już przekształcanie tych kas na instytucje o charakterze komunalnych kas oszczędności, jakie istniały w b. dzielnicach: austrjackiej i pruskiej. Ale nie dotyczyło to kas powstałych w b. Królestwie Polskiem, bo przestały one istnieć. Jedna z najpierwszych, warszawska, została zamknięta w 1891 roku przez generał-gubernatora, z powodu wykrycia w niej organizacji politycznej wszechpolskiej, a następne podzieliły jej los w 1894 roku. Wkładcy ich zostali wezwani do podjęcia swoich oszczędności z izb skarbowych w przeciągu pół roku, a sumy nieodebrane w tym czasie, miały być przelane do kas oszczędności założonych przy warszawskim kantorze Banku Państwa i jego oddziałach w kraju, na mocy zezwolenia carskiego z dn. 4 kwietnia 1893 roku.

W miejsce kas oszczędnościowych przy magistratach powołano do życia kasy oszczędnościowe przy podatkowych kasach powiatowych i gubernjalnych, i to w tych miastach, gdzie nie istniały oddziały Banku Państwa.

Niezależnie od tych wszystkich zakładów oszczędnościowych, istniały w b. Królestwie Polskiem kasy oszczędności przy urzędach pocztowo-telegraficznych i fabrykach, powstałe na mocy uchwały Rady Państwa z dn. 26 czerwca 1889 r. A zaś, na mocy wzmiankowanego już poprzednio zezwolenia carskiego z dn. 4 kwietnia 1893 roku, założone zostały kasy oszczędności przy komorach celnych.

Ogólna ilość wszystkich tych instytucyj oszczędnościowych na terenie b. Królestwa Polskiego wynosiła w 1893 roku liczbę 616. Wkładów znajdowało się w nich, na dzień 1 stycznia 1893 roku, 2.246.761 rubli; w ciągu tego roku wpłynęło 1.056.255 rubli, odsetek doliczono rb. 93.470; zwrotu zażądano 917.203 rubli, zatem wkładów pozostało na 1894 rok 2.479.283 rubli [1]).

Liczne ustawy i rozporządzenia dotyczące tych kas, jakie zostały w różnych okresach wydane przez władze rosyjskie, objęto następnie w jedną organiczną całość i ogłoszono, z pewnemi zmianami i uzupełnieniami, jako ustawę z dnia 1 czerwca 1895 roku.

Na mocy tej ustawy, zaliczono wszystkie kasy, istniejące przy instytucjach rządowych, do zakładów państwowych, pozostających pod bezpośrednią władzą rządu, za których działalnośc i bezpieczeństwo złożonych w nich wkładów odpowiada państwo.

Kasy fabryczne, założone na mocy uchwały Rady Państwa z 1889 roku, zaliczono do instytucyj prywatnych i dozwolono osobom prywatnym zakładać kasy oszczędności na ich odpowiedzialność majątkową.

Kas fabrycznych na dzień 1 stycznia 1895 roku było 141. Wydały one 929 książeczek oszczędnościowych i posiadały wkładów 79.954 rb. 91 kop. [2]).

Przyczyny tak słabego rozwoju kas fabrycznych J. Kirszrot-Prawnicki [3]) przypisuje „z jednej strony niezbyt gorącemu braniu do serca sprawy oszczędnościowej przez właścicieli zakładów, a z drugiej strony niechęci robotników ujawniania swych oszczędności przed pracodawcami“, skutkiem czego omijali kasy fabryczne, a szli do kas państwowych.

Kas oszczędności założonych, z inicjatywy osób prywatnych, z poza sfery właścicieli fabryk, powstało, zdaje się tylko dwie: tak zwana „Groszowa“ przy Warszawskiem Tow. Dobroczynności i wspomniana już wyżej „Mrówka“ przy kościele na ul. Piwnej.. Organizacją tych kas na szerszą skale, miało zająć się stowarzyszenie „Ciułaczów“, o którem również już pisałem poprzednio.

Poza kasami tego rodzaju, istniały jeszcze instytucje gminne do gromadzenia oszczędności pieniężnej wśród ludności włościańskiej i służyły zarazem do udzielania pożyczek. Były to *gminne kasy pożyczkowo - oszczędnościowe*, które powstawać zaczęły z inicjatywy rządowej i gmin wiejskich najpierw na zasadzie czasowej ustawy, z dnia 19 (31) lipca 1869 roku, uzupełnianej następnie nowemi przepisami z 1870 roku. Zrazu korzystać z nich mogła tylko ludność wsi posiadająca grunta, później rozszerzono ten przywilej na ludność bezrolną, szlachtę, posiadającą ziemi nie więcej, jak 60 morgów; na mieszczan i właścicieli domów w miasteczkach, których posiadłość rolna nie przenosiła 6 morgów wraz z zabudowaniami. Stało to się na mocy ustawy z dnia 8 lutego 1884 roku i dalszych z 1904, 1906 i 1911 roku.

Na kapitał zakładowy dla tych kas wyznaczono pewną część sumy z funduszu, zaoszczędzanego przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Królestwie Polskiem, a złożonego do Skarbu państwa w 1866 roku, w kwocie 1.940.475 rubli. Z kwoty tej wypłacono niektórym gminom w 1866 roku 62.640 rubli, a w 1868 roku 103.920 rubli. Przy pomocy tych środków, otworzono na terenie Królestwa Polskiego w 1869 roku kasy gminne po jednej w każdym powiecie w liczbie 85 kas. Każda kasa otrzymała po 737 rubli. W 1870 roku założono jeszcze po dwie kasy w każdym powiecie i dano im po 610 rubli kapitału zakładowego.

Dalsze powstawanie kas gminnych odbywało się niejako samorzutnie, ponieważ ustawa zastrzegała, że gdy uzbiera się z zysków suma, która wyrówna kapitał zakładowy, udzielony przez skarb państwa, to kapitał pierwotny może być wycofany i przeniesiony do innej gminy na otworzenie nowej kasy.

Zyski te napływały z odsetek od pożyczek w wysokości 8% i kar od sum niespłaconych w terminie. Kary te pobierano w wysokości 1 kopiejki od rubla tygodniowo, czyli 52% rocznie.

Niezależnie od tych środków, fundusze obrotowe w tych kasach wzrastały przez wkłady oszczędnościowe, które na 1 stycznia 1894 roku wynosiły w 1295 kasach ponad 5 miljonów rubli, przy kapitale zakładowym 1.302.128 rubli. Obrót zaś wynosił rocznie przeszło 12 miljonów rb. [1]).

Liczba kas gminnych przewyższała więc liczbę wszystkich gmin w b. Królestwie Polskiem, których było 1286. Tłomaczy to się tem, że w niektórych gminach większych znajdowało się po kilka kas pożyczkowo - oszczędnościowych.

Były wszakże gminy takie, że nie posiadały ich wcale. Bo też rozrost ich dalszy został po 1876 roku nieco zahamowany, z powodu zabierania przez rząd znacznych dochodów, z kar za zwłokę, na cele utrzymywania więzień.

To też jeden z pisarzów rosyjskich [2]) w publikacji swojej tak o tem mówi: „Przywrócenie dawnego porządku, dzięki któremu środki gminnych kas pożyczkowo - oszczędnościowych bezustannie szybko wzrastały, wzmocniłoby kredyt wiejski, i przyczyniając się do polepszenia dobrobytu włościan i do usunięcia rujnującego wpływu lichwiarzy, wpłynęłoby bez wątpienia znacznie na zmniejszenie przestępstw pośród tej licznej klasy ludności, na czem skorzystałby i sam zarząd więzienny, który miałby przeto mniejszą do żywienia klientelę“.

(d. n.)

Mieczysław Kaczanowski.

---

1) Sprawozdanie ministra finansów dla Państwowej Rady Instytucyj Kredytowych z dn. 21 grudnia (2 stycznia) 1895/6 roku.

2) N. N. Bielawskij: „Sberegatelnyja kassy“. S. Petersburg 1896 r. fol. 170.

3) J. Kirszrot-Prawnicki: „O oszczędności“.

1) Sprawozdanie p. t. „XXI Otczet Komiteta ssudo-sberegatelnych towariszczestw. S. Petersburg 1896 r. fol. VII.

2) Piotr Isajewicz: „Czto nużno dla ułudszenia ekonomiczeskawo położenia gubernji Carstwa Polskawo“. Warszawa 1893 r. fol. 69.

Zasady nowoczesnej racjonalnej Księgowości

(Dokończenie).

VIII. SYMBOLISTYKA LITEROWA I CYFROWA. W NOWOCZESNEJ KSIĘGOWOŚCI.

Poznaliśmy kolejno kilka modnych obecnie terminów, o jednakowem brzmieniu. Wiemy, co świat gospodarczy rozumie przez wyrazy: „organizacja“, „racjonalizacja“, „mechanizacja“ i „normalizacja“, wiemy również, co te pojęcia, celowo i umiejętnie zastosowane, mogą dać instytucji.

Omówię więc teraz zagadnienie symboli, które wywalczyły sobie w nowoczesnej księgowości prawo obywatelstwa i odgrywają w niej pewną rolę.

Wiadomo, że racjonalizacja przy pomocy wszelkich środków organizacyjnych i technicznych, dąży do podniesienia zmysłu gospodarczego, a więc do oszczędności. Wiemy dalej, że jednem z zadań racjonalizacji jest oddzielenie pracy umysłowej, t. j. dyspozycyjnej, od mechanicznej czyli wykonawczej. Otóż pod wpływem tych dążeń i zadań powstała myśl o symbolach. Chodziło tu najpierw o to, aby izolować dziedzinę pojęć i form, które dzięki prawu i zwyczajowi osiągnęły pewną równorodność i które ze względu na to mogą być wykonane szablonowo i schematycznie, od tej dziedziny księgowości, w której tylko rozumna praca myślowa człowieka może osiągnąć należyte rezultaty. Taki podział daje się oczywiście lepiej przeprowadzić w wielkich instytucjach, gdzie może być wyraźnie rozgraniczony. W mniejszych instytucjach, w których jeden pracownik może i musi wykonywać kilka różnych prac, granica ta często się zaciera. Nie zatrzymano się jednak na tem rozgraniczeniu, posunięto się dalej i wprowadzono dla oznaczenia stale powtarzających się form i pojęć skróty i symbole.

Symboliczne oznaczanie rachunków i kont jest ściśle związane z planem kont, wszyscy więc autorzy polscy i zagraniczni traktują oba te zagadnienia jako jedną całość.

Dla tworzenia symboli używa się przedewszystkiem liter dużych i małych. Duże służą najczęściej dla kont bilansowych i głównych, małe dla międzykont i kont szczegółowych. Ponieważ przy grupowaniu kont kombinacyj jest dość dużo i liter może nie wystarczyć, nadaja nieraz inne znaczenie samogłoskom, inne spółgłoskom, następnie używają cyfr. Meyerheimowi, któremu niżej poświęcę kilka słów, i to nie wystarcza. Wprowadza on jeszcze zasadę mnemotechniczną, która polega na tem, że niektórym literom nadaje się jeszcze specjalne znaczenie, np. litera A oznacza początek, Z — koniec i t. p.

Każdy z autorów oczywiście podchodzi do tego zagadnienia nieco inaczej, niektórzy z nich w pogoni za coraz to nowemi możliwościami, dochodzą do rzeczy, których poważnie traktować nie można.

Zobaczymy najpierw, jak rozumie to zagadnienie Meyerheim, o którym już wspominałem. Nie ogranicza się on tylko do oznaczania symbolami rachunków i kont, stosuje on symbole również do układania pozycyj buchalteryjnych, tworząc w ten sposób księgowość, opartą li tylko na symbolach literowo - cyfrowych. Meyerheim dzieli wszystkie rachunki na grupy, np.:

1) obrachunkową, do której zalicza r-ki odbiorców, dostawców, banków, różnych, i która ma symbol „K“ (Kontokorrent);

2) środków obrotowych, do której zalicza pieniądze, waluty, czeki, weksle i t. p. i której nadaje symbol „G“ (Geld);

3) wynikową, do której zalicza wszelkiego rodzaju r-ki wynikowe, nadając jej symbol „E“ (Erfolg — wynik).

Pole działania firmy podzielone jest na rejony, dla których Meyerheim używa symboli cyfrowych. Takichże symboli używa on dla poszczególnych klientów i dostawców. Pierwsza litera w sybolach literowych oznacza grupę główną, druga podgrupę i t. d. Pozycja więc buchalteryjna wygląda u Meyerheima, jak następuje:

KD 6. 12 EZ.

K oznacza grupę obrachunkową,
D „ debitorów,
6 — to numer rejonu, w którym mieszka dłużnik,
12 — to numer samego klijenta,
E oznacza grupę wynikową,
Z — w/g zasady mnemotechnicznej to sprzedaż,
KD w całości oznacza odbiorcę,
EZ „ „ „ dawcę.

Rozmieszczenie odbiorcy i dawcy jest, jak widzimy, takie same, jak w dotychczasowej księgowości: obciążony r-k wysunięty jest na lewo, uznany na prawo.

Tytuły odbiorcy i dawcy oczywiście można jeszcze uzupełnić jakąś trzecią literą, np. symbol „EZL“ oznaczałby nietylko sprzedaż, ale i rodzaj towaru.

Księgowość symbolowa Meyerheima nie przyjęła się. Meyerheim, który zresztą należy do zdolniejszych organizatorów i autorów niemieckich, poszedł tu za daleko i to bez wszelkiej korzyści dla wiedzy buchalteryjnej. Takiego zdania są nawet zwolennicy Meyerheima. Nie potrzebuję chyba dodawać, że wszędzie, gdzie używają symboli, musi być dla orjentacji ułożony szczegółowy wykaz symboli. Meyerheim dla swojej księgowości przewiduje wykaz, którym można posługiwać się jak książką telefoniczną. Zgadzam się z twierdzeniem organizatorów, że pamięć po pewnym czasie daje sobie zupełnie radę z najbardziej skomplikowanemi symbolami w rodzaju (rTsWf), (przykład z pracy prof. Bieńka), co ma oznaczać:

r — rzeczowe (grupa r-ków)
T — Towary
s — sprzedaż
W — Wina
f — francuskie

Nieco inaczej ujmuje tę sprawę wiedeński prof. Metzl. Cały materjał, podlegający księgowaniu, o ile dotyczy r-ków rzeczowych, podzielony jest u niego na dwa koła:

1) wyższe — grupy kont,
2) niższe — rodzaje kont.

Grupy oznaczone są literami, rodzaje cyframi. W Nr. 5 „Czasopisma Księgowych" za 1924 r. podałem szczegółowy plan kont i symboli prof. Metzla dla banków. Brak miejsca nie pozwala go tu w całości powtórzyć. Przytoczę tylko przykład, dotyczący grupy „środki płatnicze", a to dla lepszego orjentowania się. Symbol tej grupy jest „Z" (Zahlngsmittel). Z podziałem na rodzaje przedstawia się ta grupa, jak następuje:

1) pieniądze Z_1
2) waluty Z_2
3) czeki Z_3
4) kupony Z_4

Szczegółowe plany kont i symboli znajdą czytelnicy także w pracy prof. Christofa „Ruf" — księgowość szwajcarska. Dotyczą one interesów bankowych, towarowych, fabrycznych i rolniczych.

Oczywiście grupy główne mogą być dzielone bardzo łatwo na dalsze grupy. Dla oznaczania ich stosujemy przeważnie t. zw. system dekadowy Deveya. Musimy pamiętać, że jednostki służą dla oznaczenia pojedyńczego konta, dziesiątki dla podgrupy, setki dla grupy i t. d. Innemi słowy pierwsza, licząc od lewej strony, cyfra zawsze oznacza grupę główniejszą. Przy symbolu np. 52473, który przytacza Jeziorski, 5. oznacza grupę główną, 2 — nadgrupę, 4 grupę i t. d. Meyerheim, o którym już była mowa, ma symbole cyfrowe na wszystkie bez wyjątku tranzakcje. W czerwcowym z r. b. numerze „Wirtschaftlichkeit", znalazłem ciekawy artykuł na ten temat. Przytoczę tu maleńki przykład.

Mamy np. 2. grupy:

a) konta zapasowe — symbol 5
   Towary 51
   Narzędzia 52
   Dodatki 53 i t. d.
b) konta kasowe — symbol 0.
   Główna Kasa 01
   Pomocn. Kasa 02
   Mała Kasa 03 i t. d.

Z tego powstają np. następujce symbole, zastępujące całkowitą pozycję buchalteryjną: „5101". Ma to oznaczać kupno towarów (symbol 51) za gotówkę, wypłaconą z głównej Kasy (symbol 01). Zrozumieć taką pozycję można tylko przy pomocy odpowiedniego klucza.

W ostatnich czasach plany kont są przedstawiane schematycznie. W tym wypadku mamy symbole dla różnych kont, np.

konta z saldem debetowem mają symbol □

konta z saldem kredytowem mają symbol △

konta z saldem zmiennem mają symbol ⌂

konta bez salda mają symbol ○

Na schemacie konta są połączone różnemi linjami, mającemi również symboliczne znaczenie. W ten sposób na pierwszy rzut oka widzimy jakie znaczenie mają poszczególne konta dla bilansu, r-ku strat i zysków, o które konta zahaczają i t. p. Z niektóremi symbolami tego typu czytelnicy zaznajomili się już w rozdziale „Mechanizacja" (Nr. 7, str. 98).

Kończąc omówienie zasad nowoczesnej racjonalnej księgowości, zdaję sobie sprawę, że mogłem uczynić to tylko bardzo pobieżnie, podanie bowiem szczegółów z wzorami i przykładami musiałoby znacznie rozszerzyć moją pracę i nadać jej zupełnie inny charakter. Byłbym jednak szczęśliwy, gdyby moja praca posłużyła jako bodziec w kierunku zainteresowania się czytelników tą dziedziną pracy buchalteryjnej. Znajomość omówionych zagadnień, bez których w dobie obecnej księgowy obejść się nie może, daje nam dużo okazyj do zastanawiania się nad własną pracą, zanalizowania jej, a to znowu prowadzi do doskonalenia się w swym zawodzie.

Ponieważ artykuły moje stanowić mają szkic większej pracy na ten temat, byłbym również bardzo wdzięczny za zwrócenie mi uwagi na możliwe niedomówienia, wzgl. niejasności, tylko tą drogą bowiem, tylko drogą wymiany zdań, możemy dojść do wyjaśnienia niektórych spraw wątpliwych. Zagranica tylko temu zawdzięcza znaczniejszy w porównaniu z nami postęp w tej dziedzinie, że tam ludzie, pracujący w przedsiębiorstwach handlowo - przemysłowych i kredytowych nietylko wykonywują swą pracę, lecz znajdują czas na podzielenie się swem doświadczeniem i wątpliwościami z ogółem pracowników na łamach pism fachowych.

Jeżeli nie mogą lub nie chcą zabierać głosu osobiście, zasilają potrzebnym materjałem autorów i organizatorów. Tem się też tłumaczy mnogość prac na tematy z dziedziny organizacji księgowości w fachowej literaturze zagranicznej. Czytelnicy, którzy się zainteresowali poruszonemi przeze mnie zagadnieniami, znajdą więcej materjału i szczegółów w polskich pracach prof. Bieńka, J. Pilińskiego, W. Jeziorskiego, prof. Christofa i w artykułach, umieszczonych w Czasopiśmie Księgowych.

Z niemieckich autorów mogę wskazać na prace: Diedrichsa, Grünera, Metzla, Prelingera, Robensa, Sterna i Tomautza. Dużo wiadomości można zaczerpnąć z broszur autorów przebitkowych buchalterji, prospektów i t. p.

Adolf Tytz.

Kronika ustawodawcza i sądowa

WAŻNIEJSZE USTAWY I ROZPORZĄDZENIA

ogłoszone w Dzienniku Ustaw w miesiącu maju 1934 r.

Dz. Ust. Nr. 37,

poz. 336. Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dn. 10.IV.34 określające warunki dobrowolnego ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa;

poz. 337. Rozporządzenie Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dn. 20.IV.34 w sprawie wykonania rozporządzenia Prez. Rzecz. z dn. 27.X.33 o zasadach sporządzania bilansów, zamknięć rachunkowych i sprawozdań osób prawnych, obowiązanych do prowadzenia ksiąg handlowych;

poz. 338. Rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 24.IV. 1934 o podwyższeniu wysokości emisji 5% pożyczki konwersyjnej z 1924 roku.

Dz. Ust. Nr. 38,

poz. 342. **Ustawa z dn. 13.III.34 w sprawie zmiany ustawy o spółdzielniach;**

poz. 344. Rozporządzenie M-ra Skarbu z dn. 21.IV.34 w sprawie znaczków stemplowych.

Dz. Ust. Nr. 39,

poz. 346. Ustawa z dn. 15.III.34 Ordynacja Podatkowa;

poz. 347. Ustawa z dn. 15.III.34 o zmianie rozporządzenia Prez. Rzeczypospolitej z dn. 24.XI.27 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Dz. Ust. Nr. 40,

poz. 350. Ustawa z dn. 10.III.1934 o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 7.VI.1927 o prawie przemysłowem;

poz. 364. Obwieszczenie M-ra Rolnictwa i Reform Rolnych z dn. 30.III.34 w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy z dn. 9.III.1932 o Funduszu Obrotowym Reformy Rolnej.

Dz. Ust. Nr. 41,

poz. 365. Ustawa z dn. 13.III.34 o ochronie przed pożarami i innemi klęskami.

Dz. Ust. Nr. 42,

poz. 376. Rozporządzenie Ministra Spraw Zagranicznych z dn. 18.IV.34 w porozumieniu z innemi M-rami w sprawie taryfy opłat konsularnych.

Dz. Ust. Nr. 44,

poz. 386. Rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 18.V.34 o wypuszczeniu biletów skarbowych z dziewięcio i dwunastomiesięcznemi terminami płatności;

poz. 390. Rozporządzenie M-ra Sprawiedliwości z dn. 25.V.34 o zmianie rozporządzenia z dn. 31.III.32 w sprawie opłaty za doręczenia sądowe w sprawach cywilnych.

Wydawanie obligacyj Pożyczki Narodowej i forma ich obrotu.

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 47, poz. 416 zostało ogłoszone rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 25 maja 1934 r. o wydawaniu obligacyj 6% pożyczki wewnętrznej (Pożyczka Narodowa) oraz zasadach ich obrotu.

Na podstawie tego rozporządzenia obligacje Pożyczki Narodowej wydawane będą subskrybentom, którzy całkowicie pokryli subskrybowaną kwotę do dnia 5 marca 1934, bądź jednorazowo gotowizną, bądź należnościami od Skarbu Państwa lub wreszcie w 6 ratach miesięcznych do dnia 5 marca 1934 r. Wydawanie rozpocznie się z dniem 1 lipca 1934 r. Jednocześnie z wydaniem obligacyj, zostanie wypłacona należność za pierwszy kupon. Obligacje Pożyczki Narodowej wydawane będą subskrybentom za pośrednictwem: Banku Polskiego, P. K. O., Banku Gospodarstwa Krajowego, Państwowego Banku Rolnego i kas urzędów skarbowych. Nadto Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej upoważnił do wydawania obligacyj: Komunalne Kasy Oszczędności, banki oraz inne placówki subskrypcyjne, w których dokonano wpłat względnie subskrybowano Pożyczkę Narodową. Obligacje, za które należność została uiszczona po dniu 5 marca 1934 r. względnie nie została jeszcze dotychczas uregulowana wobec rozłożenia wpłat na 12 rat miesięcznych, zostaną wydane w terminie późniejszym. O terminie i sposobie wydania subskrybentom tych obligacyj Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej zawiadomi osobnem ogłoszeniem. Ogłoszenie to będzie podane do publicznej wiadomości drogą obwieszczeń.

§§ 3 — 5 rozporządzenia regulują formę i sposób przelewu obligacyj. Na zasadzie § 3 przelew obligacyj odbywać się może jedynie za zezwoleniem Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej. Wszelkie tranzakcje, uskutecznione bez uzyskania zezwolenia uznane będą za nieważne. Zezwolenie uzyskiwać należy w każdym konkretnym wypadku. Zezwolenie to jest warunkiem zbycia obligacyj. Obligacje korzystają z przywileju pupilarności i mogą być składane, jako kaucje i wadja przy przetargach publicznych oraz może niemi być płacony podatek spadkowy (Rozporządzenie Prezydenta R. P. z 7 września 1933 r., Dz. U. R. P. Nr. 67/1933, poz. 503 i rozporządzenie Ministra Skarbu z 7 września 1933, Dz. U. R. P. Nr. 67/1933 r. poz. 507). W wypadku przepadku kaucyj i wadjów, złożonych instytucjom państwowym w obligacjach Pożyczki Narodowej, na zasadzie § 3 rozporządzenia z 25 maja 1934 r., Komisarz Generalny udziela w każdorazowym wypadku osobnego zezwolenia na prawo przelewu tych obligacyj.

Odnośnie zastawu obligacyj i przyjmowania ich tytułem wpłat na składki (premje ubezpieczeniowe) przy ubezpieczeniach na życie, § 5 rozporządzenia zapowiada wydanie osobnego rozporządzenia, które ustali ogólne zasady i warunki dla zawierania tranzakcji tego rodzaju, przy których Pożyczka Narodowa będzie przedmiotem obrotu.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia (11 czerwca 1934 r.).

PODATKI I OPŁATY STEMPLOWE

Opłata stemplowa od pokwitowań z odbioru weksli.

Najwyższy Trybunał Administracyjny wyrokiem z dnia 24 stycznia 1934 r. L. Rej. 6479/31 ustalił tezę, według której **„weksle nie należą do papierów wartościowych, o jakich mówi art. 136 (ustęp pierwszy) ustawy o opłatach stemplowych"**.

Spór powstał na tle protokółu spisanego w wyniku kontroli stemplowej przeprowadzonej przez Urząd Opłat Stemplowych w Katowicach. Urząd ten wymierzył kontrolowanej firmie opłatę stemplową od 54 pokwitowań za odbiór weksli.

W odwołaniu firma zaprzeczyła, jakoby wydawała pokwitowania, albowiem zawiadomienia, uznane przez Urząd za pokwitowania, skierowane do innej firmy o uznaniu jej rachunku za wpływy weksli i obciążeniu za przypadające od-

setki mają charakter zwykłej korespondencji i że weksle nie są papierami wartościowemi.

Sprawa oparła się o Najwyższy Trybunał Administracyjny, który rozważając najważniejsze w danej sprawie zagadnienie, czy weksel należy uznać za papier wartościowy czy też nie — wypowiedział się między innemi, podając następujące wyjaśnienie.

Przeciw wykładni, iż określeniem „papiery wartościowe" objęte są także weksle, przemawia w szczególności wzgląd następujący: Jeśli opłata z art. 136 u. o s. ma na celu opodatkowanie tych obrotów, które nie mogły być wcześniej opodatkowane z powodu zawarcia umowy w formie niewystarczającej do wymagalności opłaty i skoro obrót wekslami, którego wyrazem jest indos, zwolniony jest na zasadzie art. 69 ust. ost. wogóle od opłat stemplowych, to pobieranie opłaty od pokwitowań z odbioru weksli pozostawałoby w oczywistej sprzeczności z zasadą zwolnienia obrotów z wekslami od opłat stemplowych. Skoro zatem indos i skoro także pokwitowanie z odbioru sumy wekslowej jest wolne od opłaty stemplowej, to w braku wyraźnego w tym względzie przepisu brak podstawy do przyjęcia, że ustawodawca potwierdzenie odbioru weksla chciał obłożyć opłatą stemplową.

Z powyższych powodów N. T. A., nie wdając się w rozpatrywanie kwestji, czy w danej sprawie ma się do czynienia z pokwitowaniem w zrozumieniu art. 136 u. o s., już z tego powodu uchylił zaskarżone orzeczenie Izby Skarbowej, jako niezgodne z ustawą.

Ministerstwo Skarbu nie podziela powyższego zapatrywania Najw. Trybunału administracyjnego i zamierza w sprawie analogicznej w odpowiedzi na skargę swoją stanowisko umotywować. Motywy, na których opiera się Min. Skarbu, są podane w glossie, ogłoszonej w wydawnictwie „Orzecznictwo Sądów Najwyższych w sprawach podatkowych i administracyjnych" (Nr. 3 za marzec 1934 str. 185). Zgodnie z tem Min. Skarbu poleciło podwładnym organom urzędowym, aby stosując postanowienia u. o. s., dotyczące papierów wartościowych, uważały za papiery wartościowe również weksle.

Kronika Krajowa

Zjazd K. K. O. wojew. warszawskiego w Ciechocinku.

W dniach 1 i 2 czerwca b. r. odbył się w Ciechocinku Zjazd Komunalnych Kas Oszczędności województwa warszawskiego. Celem Zjazdu było ustalenie ogólnych wytycznych dla dalszego rozwoju działalności K. K. O. oraz wymiana opinji kierowników Kas o poszczególnych zagadnieniach, dotyczących pracy w K. K. O.

Zjazd odbył się pod przewodnictwem p. naczelnika J. Przybyszewskiego, przy licznym udziale przedstawicieli władz państwowych, instytucyj finansowych i delegatów K. K. O. Urząd wojewódzki warszawski reprezentowali pp. naczelnik J. Przybyszewski, radca L. Gierlicki i radca Gintowt-Dziewałtowski, Związek K. K. O. w Warszawie — pp. Siedlecki, Wyrzutowicz i Witakowski, Bank Gosp. Kraj. — pp. dyr. Pawłowicz i Bielobradek, Państw. Bank Rolny — p. nacz. Zan, Polski Bank Komunalny — p. Chechelski, Bank Akceptacyjny — p. nacz. Przesmycki.

Zjazd otworzył p. nacz. Przybyszewski. Po przemówieniach powitalnych zabrał głos p. nacz. Przybyszewski, przedstawiając w świetnem przemówieniu sytuację samorządów i K. K. O. na terenie wojew. warszawskiego. Z kolei wygłoszono następujące referaty:

p. radca J. Gintowt-Dziewałtowski — „Dotychczasowy rozwój działalności K. K. O. na terenie woj. warszawskiego",

p. insp. Br. Siedlecki — „Zagadnienia racjonalnego prowadzenia interesów K. K. O.".

W drugim dniu zaszczycił Zjazd swą obecnością p. wice wojewoda Godlewski. Wygłoszono referaty:

p. Bielobradek — „Wyniki dotychczasowej współpracy Kas z B. G. Kr.",

p. nacz. Przesmycki — „Akcja konwersyjna",

p. nacz. Zan — „Współpraca z P. B. Rolnym",

p. dyr. Czekaliński — „Organizacja akcji propagandowo - oszczędnościowej".

Po zamknięciu Zjazdu nastąpiło zwiedzenie wystawy akcji propagandowej, prowadzonej przez poszczególne K. K. O. i pokaz reklam filmowych niektórych Kas.

Dzięki dobrej organizacji Zjazdu i sprężystemu przewodnictwu Zjazd udał się w całej pełni.

Poświęcenie nowego lokalu K. K. O. Pow. Płockiego.

Dnia 5 czerwca b. r. odbyło się uroczyste poświęcenie nowego lokalu Komunalnej Kasy Oszczędności pow. Płockiego. Poświęcenia dokonał Ks. Biskup Wetmański wobec przedstawicieli administracji państwowej, samorządu miejskiego, garnizonu i szerokich sfer społeczeństwa miejscowego.

Po akcie poświęcenia Ks. Biskup Wetmański wygłosił dłuższe przemówienie poświęcone idei oszczędności. Następnie przemawiali: p. starosta Rozmarynowski, przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego, p. radca Gintowt-Dziewałtowski, wiceprezydent m. Płocka p. Jarosiński, przedstawiciel Związku K. K. O. w Warszawie p. insp. Siedlecki, wreszcie naczelnik Zarządu Kasy p. Pawlak, który również odczytał list od naczelnika wydziału samorządowego Urzędu Wojewódzkiego, p. Przybyszewskiego.



Nowa siedziba K. K. O. pow. Płockiego
(Plac Marsz. Piłsudskiego 2).

Po okolicznościowych przemówieniach licznie zebrani goście podejmowani byli przez Zarząd Kasy winem.

Kasie Oszczędności pow. Płockiego pod nowem kierownictwem i w nowej siedzibie życzymy pomyślnego rozwoju.

Spółdzielczość kredytowa w I kwartale 1934.

Według biuletynu Rady Spółdzielczej suma wkładów oszczędnościowych w 5416 spółdzielniach kredytowych (uwzględnionych w biuletynie), należących do związków rewizyjnych wynosiła na dzień 1 kwietnia 1934 r. 264.060.000 zł., czyli w stosunku do 1 stycznia b. r. wkłady wzrosły o 3,3%. Liczba wkładców również się zwiększyła o ok. 20 tys. i wynosi 553.085 osób. Saldo kredytowe rachunków bieżących wynosi 31.558.000 zł. Suma kredytów udzielonych wynosiła na 1 kwietnia 495.162.000 zł.

Z pośród wkładów oszczędnościowych na woj. centralne z m. Warszawą przypada 81.313.000 zł., na woj. wschodnie — 10.525.000 zł., zachodnie (ze śląskiem) — 114.363.000 zł. i południowe — 57.859.000 zł.

Dotychczasowe wyniki akcji konwersyjnej Banku Akceptacyjnego.

Nr. 16 „Wiadomości Statystycznych" z dn. 5 czerwca podaje bilans akcji konwersyjnej, prowadzonej przy pomocy Banku Akceptacyjnego, za 4 miesiące r. b. Przedstawia się on następująco:

	Liczba układów	Suma w tys. zł.
w końcu stycznia	7.757	22.353
„ „ lutego	13.036	30.091
„ „ marca	21.477	43.769
„ „ kwietnia	30.934	56.495

Największą ilość układów zawarła Centralna Kasa Spółek Rolniczych, dalej idzie P. Bank Rolny, K. K. O., spółdzielnie kredytowe, B. G. K. i poszczególne banki prywatne.

Akcja konwersyjna K. K. O. przedstawia się następująco:

	Liczba układów	Suma w tys. zł.
w końcu stycznia	401	823
„ „ lutego	736	1.354
„ „ marca	1.643	3.131
„ „ kwietnia	2.215	3.996

Dynamika wzrostu układów K. K. O. jest dość znaczna, a o wiele większa, niż w spółdzielniach kredytowych.

Obniżenie stopy dyskontowej w bankach.

Od dłuższego czasu na polskim rynku pieniężnym dało się zauważyć pewne odprężenie. Objawami tego upłynnienia na rynku pieniężnym są: wzrost gotowizny w kasach banków, wzrost obrotów i zwyżka kursów papierów procent. na giełdach, wreszcie wzrost wkładów w bankach.

Kierując się temi motywami, Związek Banków w Polsce na posiedzeniu w dniu 11 czerwca b. r. uchwalił obniżyć **maksymalną stopę dyskontową od 3-miesięcznych weksli kupieckich z 9½ na 8½%**, poczynając od 15 czerwca b. r. Oczywiście, od tej maksymalnej umownej stopy dopuszczalne są odchylenia wdół.

Zmiany personalne w Min. Skarbu.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował w dn. 29 maja b. r. Podsekretarzami Stanu w Min. Skarbu (wiceministrami) p. Tadeusza Lechnickiego, dotychczasowego Podsekretarza Stanu w Prezydjum Rady Ministrów oraz p. Wacława Staniszewskiego, dotychczasowego Naczelnego Dyrektora Państwowego Banku Rolnego.

Jednocześnie dotychczasowy Wicedyrektor Departamentu Obrotu Pieniężnego w Min. Skarbu, p. Dr. Jerzy Nowak, został mianowany Dyrektorem Biura Ekonomicznego Rady Ministrów.

Wiadomości zagraniczne

Walne Zebranie Zrzeszenia Słowiańskich Komunalnych Kas Oszczędności.

Jak już zapowiadaliśmy, odbyło się w dniu 19 maja w Belgradzie Walne Zebranie Zrzeszenia Słowiańskich Komunalnych Kas Oszczędności. Zebranie zostało zwołane do Belgradu z okazji odbywającego się tam jednocześnie Dorocznego zebrania Związku Kas Oszczędności Królestwa Jugosławji i I Kongresu Kas jugosłowiańskich.

W zebraniu brali udział, prócz delegacji polskiej złożonej z 11 osób, przedstawiciele Kas jugosłowiańskich i czechosłowackich.

W zastępstwie nieobecnego Prezesa Zrzeszenia p. J. Zdanowskiego zebranie zagaił p. Dyr. J. Rożkowski, Wiceprezes Zrzeszenia, witając w imieniu p. Prezesa Zdanowskiego i własnem zebranych delegatów z Jugosławji i Czechosłowacji i wyrażając radość, że przypadł mu w udziale zaszczyt otwarcia 2-go Walnego Zebrania Zrzeszenia Kas Słowiańskich w stolicy Jugosławji. Poczem oddał przewodnictwo p. R. Erberowi, Prezesowi Związku Kas Kr. Jugosławji i Nacz. Dyrektorowi Kasy Oszczędności m. Zagrzebia. Protokuły obrad prowadzili sekretarze Zrzeszenia: pp. Dyr. M. Tułacz z Katowic, Dr. K. Svatoń z Pragi i Dr. Dj. Raczić z Zagrzebia.

Po odczytaniu sprawozdania z działalności Zrzeszenia za rok ub. przez Sekretarza Zrzeszenia p. Dyr. Tułacza i wygłoszeniu szeregu referatów przez delegacje poszczególnych krajów na temat aktualnych zagadnień z ruchu oszczędności, dokonano wyborów Prezydjum na rok 1934/35.

Prezesem Zrzeszenia został wybrany p. Ferdynand Menger, Prezes „Spolku" czechosłowackich Kas Oszczędności i Nacz Dyrektor Kasy Oszczędności w Pradze. Ze strony Polski wiceprezesem został p. J. Zdanowski, Prezes Związku Związków K. K. O., a zastępcą jego p. Dyr. J. Rożkowski; ze strony Czechosłowacji wiceprezesem jest p. Dr. V. Vesely, z Jugosławji — p. Dr. R. Erber. Sekretarzami zostali wybrani ponownie ze strony Polski p. Dyr. M. Tułacz, z Czechosłowacji p. Dr. Svatoń, z Jugosławji p. Dr. Raczić.

Bliższe szczegóły z przebiegu Zebrania jak i z Kongresu Kas Jugosłowiańskich, podamy w jednym z najbliższych numerów „Oszczędności".

Drukarnia Samorządowego Instytutu Wydawniczego, Warszawa, ul. Dobra Nr. 28.